Nr. 134. We Lwowie środa dnia 22 marca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi: we Lwowie: miesięcznie 2 korony; — za ćwierćroczną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy; na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia: Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z Warszawy.

W niedzielnym *Dniewniku Warszawskim* ogłoszono w niedzielę rozporządzenie kuratora warszawskiego okręgu naukowego Szwarca, otwierające w poniedziałek wszystkie średnie zakłady naukowe w Królestwie Polskiem, które pozostają pod zarządem ministerstwa oświaty. Rozporządzenie zapowiada jednocześnie wydalenie wszystkich uczniów, którzy nie wrócą do zajęć szkolnych.

Tak więc bez względu na wynik zabiegów deputacji szkolnej w Petersburgu, kurator Szwarc zarządził, by naukę dalej rozpoczynano. Rozporządzenie to kuratora Szwarca obala projekt zwołania ponownego wiecu rodziców, na którym miała być uchwalona rezolucja, by młodzież do szkół wróciła. Być może, że na wiecu gorętsze żywioły poparłyby inną rezolucję, co przy obecnym nastroju umysłów byłoby możliwe, choć niepożądane. Bądź co bądź, ogromna większość rodziców jest za ustaniem t. zw. „strejku“ szkolnego. Naturalnie o jakichś warunkach stawianych kuratorji co do uczniów, którym grozi wydalenie, nie ma i mowy. Przekonał się o tem — jak do *Nowej Reformy* donoszą z Warszawy z pewnych kół rodzicielskich — delegowany ze wspólnych obrad delegacji koła wychowawców i związku unarodowienia szkół, p. Lewicki, na posłuchaniu u kuratora. Nie chciał p. Szwarc wcale nawet słuchać o żadnych warunkach, choćby te zapewniały powrót do prawidłowego stanu rzeczy. Żądał przedewszystkiem, aby naprzód młodzież przyszła do szkół, zdając się na łaskę i niełaskę władz, przyczem od siebie dodawał, że uczyni, co będzie w jego mocy. Nie wiadomo atoli, jak daleko jego moc sięga.

To też po tem ostatniem rozczarowaniu, uchwalono większością wszystkich obecnych na obradach, przeciw trzem, aby rodzice nie posyłali dzieci do szkół, czyli, aby pozostał „status quo ante“. Nie jest to dobre i w obecnych stosunkach takie stawianie kwestji na ostrzu noża, odbija się ciężko na samej młodzieży, jeżeli nie wywoła awantur i nowych represyj.

Przyjazdu nowego generał - gubernatora warszawskiego Maksymowicza spodziewają jest za dni kilka. Przyjazd ten oczekiwany się już z tej prostej przyczyny z upragnieniem, że podług wszelkiego prawdopodobieństwa ukształtują się wtedy stosunki w sposób przynajmniej jako tako prawidłowy. Podgorodnikow, skądinąd urzędnik dość przyzwoity, obecnie jednak chory dość ciężko i zdenerwowany odpowiedzialnością, ogranicza swą działalność wyłącznie prawie do kar i zakazów. Przedewszystkiem uwziął się na prasę, której nie pozwala przedrukowywać najspokojniejszych nawet artykułów dzienników rosyjskich o tutejszych stosunkach szkolnych. Po za tem krążą niestwierdzone na razie i nie dające się oczywiście stwierdzić wieści, rozszerzane prawdopodobnie przez delegatów, którzy wrócili z Petersburga, że nowy gubernator przywieść ma z sobą znaczne ustępstwa, czy ulgi w najrozmaitszych kierunkach.

Głos angielski o naszych stosunkach.

Pod tytułem: „Polski ruch narodowy“ pisze w jednym z ostatnich numerów londyńskí *Times*:

„W umiarkowanych narodowych kołach w Warszawie obiega pogłoska, jakoby niektóre angielskie i francuskie gazety utworzyły, czy zamierzały utworzyć, subskrypcję dla ofiar rewolucyjnego ruchu w Królestwie Polskiem. Obawiają się tam, że władze zarówno w Rosji, jak w Prusiech, wyzyskają te pogłoski w tym kierunku, iż wezmą je za dowód, że ruch polski importowany jest z zewnątrz i podtrzymywany funduszami z zachodniej Europy. Polacy ze sfer wykształconych obawiają się, że angielska publiczność jest źle poinformowaną o naturze i widokach obecnego ruchu w Polsce i mogłaby przez objawy szlachetnej, ale niewczesnej sympatji, zaszkodzić sprawie, której chce dopomódz. Polacy pragną przeto, by wiadomem było, że ruch strejkowy i towarzyszące mu zamieszki w Królestwie Polskiem, bynajmniej nie są narodową polską demonstracją, lecz tylko wyłącznie dziełem trzech rewolucyjnych organizacyj polskiego stronnictwa socjalno-demokratycznego: polskiej partji socjalistycznej, działającej w porozumieniu z niemieckimi socjalistami, a której przywódcą jest p. Daszyński, wymowny członek austrjackiej rady państwa, litewskiej partji socjalistycznej (oczywiście ma autor na myśli S. D. K. P. i L), oraz „Bundu“ *(a russian revolutionary league,*

---

(32)

Brosnitz von Sydacow.

CARAT.

Bezobrazow spędzał wieczory u cara. Jak poprzednio Philippe tak teraz Bezobrazow w czasie rozmowy rozwijał daleko sięgające plany podboju ludów azjatyckich pod panowanie rosyjskie, ale pośród tych planów, car bardzo często doznawał głębokiego smutku, popadał w melancholję, dziwnie się trwożył, przerywał rozmowę, nasłuchiwał, przywoływał swego zaufanego kamerdynera i zapytywał o stan zdrowia carowej i dzieci. Czasem znów przejmował go nagle przestrach, jakby wobec spodziewanego zamachu.

Dziwić się temu tak dalece nie można; nie jest przecież tak dawno, gdy para carska i cały dwór zagrożony był wielkiem niebezpieczeństwem, śmiercią, jakiej cudem tylko uniknęli. O wypadku tym tyle doszło do wiadomości:

Właściciel firmy Lawinkow i Belikow, posiadający w St. Petersburgu wielkie fabryki rękodzielnicze, ludzie bardzo bogaci, ofiarowali wielką sumę z powodu 50 lecia fabryki, na zbudowanie cerkwi w Carskiem Siole.

Nowa katedra poświęcona być miała pamięci cara Aleksandra III. Ofiarę firmy Lawinkowa i Belikowa powiększyły dary petersburskiego obywatelstwa i wkrótce budowa cerkwi tak postąpiła, że można było myśleć o poświęceniu. Na uroczystość tę przybyć miała para carska z całym dworem. Zapomniano tylko o bagatelce: o komisyjnych oględzinach budowli. Tajna policja wczas jednak dowiedziała się, że w nowo-zbudowanej cerkwi przygotowany jest zamach na cara. Nie wiadomo tylko jaki; natychmiast też wysłano architektów i najzdolniejszych policjantów, aby przeprowadzili najściślejszą rewizję cerkwi. Rezultat potwierdził domysły, gdyż wykryto pod sztucznie urządzonym pokładem tafli w podłodze, założoną kunsztownie minę, a co większa przekonano się o istnieniu podkopu prowadzącego z cerkwi aż do letniego pałacu. Bardzo łatwo zrozumieć, że para carska nie wzięła udziału w publicznem poświęceniu i że przesiedlenie się dworu do Carskiego Sioła odroczone zostało aż do zasypania podkopu. Budowniczy, tak jak i wszyscy robotnicy biorący udział w budowie katedry zostali aresztowani i w cichości tajemnie ukarani.

Od tego zamachu nietylko w wyglądzie cara, ale i w jego postępowaniu zaszła gwałtowna zmiana. Jak za czasów Aleksandra III. ulice zostały obsadzone przez wojsko i policję gdy car wyjeżdżał, carski ekwipaż pędził, jakby ścigany przez furje piekielne, przez ulice zupełnie puste, ponieważ policja zamykała je dla przechodzących, a zaś dworniki (stróże domów) otrzymali rozkaz, ażeby w domach przez nich obsługiwanych nikt nie otwierał okien, kiedy zaś car jechał koleją, wówczas wojsko obsadzało kolej, po obu stronach. Jeżeli nie było konieczności, car nie wyjeżdżał i nie odbywał podróży, cofając się w mury pałacu, chociaż i w nich czatowało na niego niebezpieczeństwo, ponieważ rewolucjoniści nawet w otoczeniu cara mieli swoich towarzyszy i pomocników.

Któż się będzie dziwił, że umysł cara Mikołaja II. pod naciskiem tylu niebezpieczeństw, stracił właściwą pogodę, niemniej też temu, że organizm uległ pewnym przypadłościom, zwiększyły się cierpienia i troski, podkopując jego zdrowie. W ćwiczeniach sportowych, jakie mu doradzali lekarze dla wzmocnienia i ustalenia nerwów, car nie znajdował najmniejszej przyjemności. Można jednak wątpić, czy tylko rady lekarskie rzeczywiście spowodowały niechęć cara do wszelkich gimnastycznych ćwiczeń, czy też przyczyniła się do tego policja, która uważała, że ćwiczenia na wolnem powietrzu są dla cara wielce niebezpieczne.

W każdym razie car zrzekł się zupełnie wszystkich przyjemności, dostępnych dla wielkich tego świata, pozostał tylko jeszcze przy polowaniu. Ale i w tym wypadku można było zauważyć pewne wahanie się. Mikołaj II. który dawniej był zapalonym myśliwym i znany był jako dzielny strzelec, teraz rzadko bardzo wychodził i wyjeżdżał na polowanie. Skoro car objawił chęć do zapolowania, wówczas odbywało się ono w puszczy białowieskiej, gdzie car z przyjemnością oddawał się tej rozrywce.

Z licznych terenów łowieckich ten zwierzyniec jest mu najmilszym. Ciągnął się on na obszarze 90 000 dziesiatyn, a obszar jego wynosił 360 000 morgów z ogromną ilością sarn, jeleni, lisów, ostrowidzów, wilków, niedźwiedzi i turów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

whose members speak German or Yiddisch) — wyznającego zasady zbliżone do rewolucyjnego anarchizmu. Polscy narodowi konserwatyści, a niemniej demokratyczne stronnictwa wszechpolskie, sądzą, że te socjalistyczne organizacje działają wbrew najżywotniejszym interesom polskiego narodu; wywołując bowiem rozruchy, narażają kraj na straszną represję ze strony władz rosyjskich i wytwarzają sytuację, która mogłaby dać Prusom pretekst do zaofiarowania Rosji przyjacielskiej pomocy dla „zrobienia porządku".

„Wszystkie odłamy polskich stronnictw narodowych w Galicji, w zaborze pruskim i Królestwie, czują, że właściwym ich wrogiem są Prusy. Dawno minęły dni, kiedy patrjoci polscy wierzyli bezpośrednio w odbudowanie Królestwa Polskiego. Nadzieja, że 18 miljonów Polaków znów się kiedyś złączy zapewne i dziś nie wymarła, ale dzisiejsi przywódcy polscy usunęli ją w półświatło ideału (*in the twilight of unpractical dreams*). Polepszenia stosunków i postępu oczekują od reform w Rosji. Tembardziej też ubolewają oni nad krótkowidzącą i bezmyślną polityką, która doprowadza Rosję do uciskania polskiej ludności i tembardziej czują, że rosyjska polityka ucisku, która przeszkadza porozumieniu pomiędzy Polakami a Rosjanami, co byłoby w interesie jednych i drugich, czerpie natchnienie — w Berlinie. Przywódcy polscy w Rosji, Galicji i Prusiech wiedzą, że rząd niemiecki był ciągłym przeciwnikiem reformy w Rosji, bo reformy wzmocniłyby Rosję, a ustanowienie systemu reprezentacyjnego i kontroli nad wszechmocną, a skorumpowaną biurokracją, pozbawiłoby istniejący w Berlinie maskowany despotyzm jednej z najsilniejszych podpór. Dopóki tryumfować będzie w Rosji biurokracja pod egidą pozornie wszechwładnego cara, Rosja nie postąpi i nie zakwitnie. A jednak Europa potrzebuje silnej, a postępowej Rosji, chociażby tylko dla utrzymania równowagi wobec preponderancji niemieckiej w Europie centralnej i południowo-wschodniej. Umiarkowani Polacy przekonani są, że Rosja nie może postępować i wzmacniać się bez liberalnych reform i są też zdania, że przy polityce reform Polacy i Rosjanie mogliby szczerze i lojalnie współdziałać dla dobra jednych i drugich. Polityka ich przeto nie kieruje się bynajmniej przeciw carowi, jeno wyłącznie przeciwko reakcyjnej, a ciemnej biurokracji i tym, którzy w własnych, a chytrych celach tę biurokrację popierają. Dlatego też pragną oni, ażeby opinja publiczna w zachodniej Europie nie była bałamuconą co do prawdziwego znaczenia obecnego ruchu w Polsce i żeby nie pracowała dla Prus, oraz rosyjskiej reakcji, przez materjalne lub moralne popieranie polskiego rewolucyjnego ruchu."

Kapitan Szeptycki.

Po bitwie mukdeńskiej rozeszły się w prasie pogłoski, iż *attachés* obcych mocarstw przy rosyjskiej głównej kwaterze wpadli przeważnie w ręce Japończyków. Wobec tego, że idzie tutaj również o dwóch *attachés* wojskowych austrjackich, ogłaszają obecnie pisma wiedeńskie urzędową wiadomość, że jeden z nich, podpułkownik Csicserics, znajduje się już w Charbinie. Natomiast o kapitanie hr. Szeptyckim niema dotychczas żadnych wiadomości.

Na razie — jak pisze *N. W. Tageblatt* — niema powodu do żywienia obaw z tej przyczyny. Możliwe, iż hr. Szeptycki znajduje się teraz przy którym z oddziałów, idących po drogach bocznych, zdala od kolei i drogi mandarynów, więc zdala od telegrafu i dla tego nie może dać o sobie żadnych wiadomości. Należy tutaj powtórzyć, co już raz było zaznaczone, że hr. Szeptycki w obecnej wojnie nieraz brał udział w większych starciach i informował się o przebiegu bitwy na samej linji bojowej. Hrabia Szeptycki, który odjechał na plac boju r. z. w lutym, był świadkiem starć nad Jalu, w odwrocie przez Fengwangczeng, pozostając przy dywizji zabajkalskich kozaków pod dowództwem generała Renenkampfa. Dywizja ta stanowiła skrajne lewe skrzydło Rosjan i miała przeszkadzać oskrzydleniu, przedsiębranemu przez generała Kurokiego.

W walkach tej dywizji brał hr. Szeptycki udział, a później uczestniczył także w starciach pod Saimatsi. Następnie udał się do korpusu generała Stackelberga, do drugiej brygady 85 dywizji piechoty, dowodzonej przez generała Głaskę i tam był świadkiem bitwy pod Wafanku. Z cofającemi się wojskami Stackelberga dotarł do *gros* armji rosyjskiej i spędziwszy jakiś czas w głównej kwaterze generała Kuropatkina w Laojanie, poprosił o pozwolenie udania się znów na linję bojową. W towarzystwie służącego udał się hr. Szeptycki na południe. Pod Anpinem na początku dwunasto-dniowej bitwy laojańskiej padł koń hr. Szeptyckiego, ugodzony kulą. Sprawozdania hr. Szeptyckiego, posyłane do generalnego sztabu, a cenzurowane przez rosyjskich generałów, nosiły niejednokrotnie ich własnoręczne dopiski, wyrażające uznanie dla hr. Szeptyckiego i sposobu, w jaki pełni funkcje *attaché* wojskowego.

Milczenie, jakie zachowuje obecnie hr. Szeptycki, nie jest, jak już zaznaczono, świadectwem, aby znajdował się pośród armji japońskiej. Bardzo możliwe, że nie może jeszcze dostać się do telegrafu i dlatego nie daje żadnej wiadomości.

Rozruchy głodowe we Włoszech.

Jak corocznie ze zbliżaniem się pory wiosennej wybuchły i teraz w południowych Włoszech rozruchy ludności. Przyczyn tych perjodycznych ruchów jest kilka: Przedewszystkiem południowa część półwyspu i Sycylia, nie mając żadnego prawie przemysłu, skazane są na rolnictwo, które przy ogólnie panującej biedzie stoi na bardzo niskim stopniu rozwoju; wskutek tego następuje z końcem zimy, z wyczerpaniem się chudych zapasów, głód masowy, który wywołuje odpowiednią reakcję. Dalej jest pobór podatków, a głównie akcyzy od najniezbędniejszych artykułów żywności, bardzo nielitościwy. Do powyższych ogólnych przyczyn przybyła jeszcze nieznana dotychczas w tej części kraju ostra zima i brak zarobku wskutek spóźnionych prac polnych. Najpierw wybuchły rozruchy w San Marco, prowincji Foggia; zarząd tego miasta, liczącego do 24.000 mieszkańców, spoczywa wyłącznie w ręku majętnych właścicieli ziemskich, którzy nałożyli wszystkie ciężary na biedną ludność, podczas gdy swoich od akcyzy uwalniali. Oburzeni robotnicy obrzucili ratusz kamieniami i atakowali burmistrza, który powołał wojsko przeciw ludności. Czterech ludzi zabito a 19 raniono między nimi trzech żołnierzy. Dalsze rozruchy zaszły w Chinti, tej samej prowincji, a tylko nieobecności wojska należy zawdzięczyć, że skończyły się bez krwi rozlewu.

O wiele poważniej przedstawiają się rozruchy w Camporeale na Sycylii. Tutaj rzuciła się ludność na sklepy z chlebem i na składy mąki, a tylko przezornemu postępowaniu burmistrza, który uznał, że życie ludzkie ma większą wartość niż kilka bochenków chleba, udało się powstrzymać wojsko od krwawej interwencji.

Rząd ponosi co do tych stosunków odpowiedzialność największą. Nielitościwe ściąganie podatków, wynoszących do 60 procent dochodu, oraz zaniedbanie kraju pod względem kulturalnym i przemysłowym, wytworzyły w południowych Włoszech i w Sycylii takie stosunki, że spokój tam nigdy zapanować nie może i to ciągnie kraj w coraz większą ruinę. Drogo kosztuje zjednoczone Włochy rola wielkiego mocarstwa.

Wojna Japonji z Rosją.

Charbin.

Ostatnie wypadki na mandżurskim terenie wojny zwróciły obecnie ogólną uwagę na Charbin, który już od początku zatargu wojennego uważany był za główną podstawę operacyjną. Obecnie, gdy wojska rosyjskie wycofały się z Tielinu, Charbin staje się głównym punktem toczącej się wojny. Punkt to nadzwyczaj ważny, a pod względem strategicznym już od dawna przeznaczony był na odegranie roli pierwszorzędnej.

Charbin znajduje się niemal w środku Mandżurji, odległość bowiem stąd do granicy syberyjskiej, do Władywostoku i do Portu Artura jest prawie jednakowa. Tu rozbiega się kolej w dwie strony: na wschód ku Oceanowi Spokojnemu (Władywostok) i ku zatoce Peczylijskiej (Dalnyj i Port Artura). Prócz kolei, rzeka Sungari, potężny dopływ Amuru, ułatwia komunikację.

Dawniej miasto to, jakkolwiek było wybitniejszym punktem handlowym mandżurskim, nie miało tego znaczenia, jakie zyskało od r. 1900, to jest od chwili rozpoczęcia budowy kolei. Od tego czasu rosło „jak na drożdżach". W r. 1901 mieszkało tu 10.000 Europejczyków, a każdego roku następnego cyfra ludności się podwajała. W początkach 1904 liczono 80.000 mieszkańców europejskich, oprócz 40 000 Chińczyków, zajmujących się handlem i zamieszkujących dzielnicę osobną. Z chwilą rozpoczęcia wojny, w Charbinie zawrzało jak w ulu, tu bowiemześrodkowały się wszystkie władze administracyjne i wojenne, tędy przeszło pół miljona wojska na plac boju, a każdy oddział musiał się przez czas niejaki zatrzymać.

W Charbinie wyraziście odróżniają się trzy dzielnice, niejako trzy miasta oddzielne. W pobliżu kolei, po obu stronach stacji, znajduje się dzielnica administracji cywilnej i wojskowej. Ponieważ w ciągu ostatnich czterech lat zbudowano tu wielką ilość domów, ciasnota nie do opisania daje się dotkliwie odczuwać, w tej też dzielnicy znajduje się przeważna część licznych szpitali, baraków i oddziałów Czerwonego Krzyża. Nad rzeką Sungari znajduje się dzielnica przemysłowo-handlowa, z licznymi młynami, gorzelniami i t. p. Stare miasto, oddalone o pięć wiorst od stacji kolejowej, jest dzielnicą chińską. Wielkich gmachów Charbin posiada niewiele; największym jest bank rosyjsko-chiński, którego budowa kosztowała 170.000 rubli. Od roku 1900 w budowle Charbina włożono ogółem 25 miljonów rubli. Właścicielami domów są przeważnie kupcy i przemysłowcy rosyjscy; Chińczycy wkładają kapitały przeważnie w przedsiębiorstwa handlowe, w wielkie magazyny i składy mąki, bawełny, zboża, tkanin i t. p. Pomiędzy mieszkańcami Charbina, którzy się tu osiedlili w celach przemysłowych i handlowych, znajduje się także znaczna liczba Polaków.

Czy Japończycy będą się wciąż posuwali za ustępującymi Rosjanami do Charbina? Na pytanie to, obecnie jedno z najbardziej interesujących, rzeczoznawcy wojenni rozmaite dają odpowiedzi. Przeważa zdanie, że Tielin, ewentualnie Kailjan — najbliższa na północ od Tielinu ważniejsza miejscowość ufortyfikowana, obok której przechodzi kolej do Charbina — pozostaną ostatnim etapem pościgu japońskiego. Dalej zaczyna się równina, ciągnąca się aż po rzekę Sungari, mniej korzystna dla operacyj japońskich. Prawdopodobnie zatem Japończycy wybiorą najdogodniejsze miejsce do otoczenia się fortyfikacjami, umocnią swe pozycje i przejdą do stanowiska odpornego.

Lecz to tylko przypuszczenie. Tak, jak rzeczy dzisiaj stoją, wydaje się być pewniejszem, że Oyama podąży w ślad za Rosjanami aż do Charbina. Tam spodziewać się należy ostatecznego epilogu krwawego dramatu rosyjsko-japońskiego. O ile, naturalnie, do tego czasu nie zostanie zawartym pokój, o którym, mimo zaprzeczeń, mówią dziś bardzo głośno.

Z Petersburga donoszą, iż panuje tam wielkie zaniepokojenie co do losów pierwszej i trzeciej armji rosyjskiej. Do tej pory niema najmniejszej wiadomości, co się z temi armjami stało. Tak samo niewiadomo, co się dzieje ze wschodniem skrzydłem armji rosyjskiej, pozostającem pod wodzą generałów: Rennenkampfa i Ecka. od dłuższego bowiem czasu niema najmniejszej wiadomości o losie tych oddziałów. Prawdopodobnie znajdują się one wśród gór i muszą odbywać straszne uciążliwe pochody, aby dotrzeć do Kirina.

Ruś donosi, że telegram cara Mikołaja II, mianujący Kuropatkina komendantem pierwszej armji rosyjskiej, doszedł Kuropatkina na stacji Hunszulin w dniu 18 bm. Stacja Hunszulin jest jeszcze przed Charbinem. Kuropatkin

natychmiast po odebraniu tej depeszy zawrócił i już 19 marca o godzinie 2 popołudniu objął przeznaczoną mu komendę pierwszej armji.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że do dnia wczorajszego wieczorem, pomimo zapytywań, w rosyjskim ministerstwie wojny w Petersburgu, wiedeńskie ministerstwo wojny nie otrzymało wiadomości o losie kapitana hr. Szeptyckiego.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Pożyczka japońska.

Londyn. Do *Daily Express* donoszą z Takahaszi: Wysłany do Londynu i N. Jorku komisarz finansowy rządu japońskiego oświadczył, że nic o tem nie wie, jakoby przygotowywano pożyczkę japońską w Berlinie.

Petersburg. Urzędowo donoszą, że na czas wojny mogą posady lekarskie być nadawane studentom medycyny, lub słuchaczkom żeńskich kursów medycznych, albo też osobom, posiadającym dyplomy uniwersytetów zagranicznych, jeżeli one zdały zagranicą egzamina państwowe lub przynajmniej przez dwa lata praktykowały w szpitalach.

Z caratu.

(Tel. „Dziennika Polskiego“).

Petycja do cara.

Mińsk. (pryw.). Pierwsze walne zebranie Towarzystwa rolniczego uchwaliło wystosować petycję do cara w sprawie potrzeb tutejszego kraju.

Zamach na gubernatora.

Helsingfors. (B. Ritzaua). Człowieka, który wykonał zamach morderczy na gubernatora wyborskiego Miasojedowa, aresztowano. Zeznał on, że zwie się Matti Reinikka. Strzelił on trzykrotnie do gubernatora w jego biurze. Jak sądzą, rany jakie odniósł gubernator, nie są niebezpieczne.

Reformy.

Warszawa. (pryw.). Petersburski korespondent *Warszawskiego Dniewnika* donosi, że zwołanie przedstawicieli ludności do udziału w rozważaniu projektów prawa i zamiarów państwa, odbędzie się, jak mówią w wysokich sferach administracyjnych, nie wcześniej jak z początkiem roku przyszłego, ponieważ prace przedwstępne wymagają dłuższego czasu.

Z Litwy.

Wilno. (pryw.). Ogólne zebranie członków Tow. rolniczego d. 18 marca, postanowiło na mocy carskiego ukazu z d. 18 lutego st. st. utworzyć komisję, któraby wraz z radą Tow. zastanowiła się nad wpływem obowiązujących przepisów i istniejących ograniczeń na stan ekonomiczny większej i mniejszej własności ziemskiej, poczem komisja i rada mają opracować odpowiedni memorjał.

Prócz tego uchwalono bezwłocznie wysłać telegram do ministrów spraw wewnętrznych i rolnictwa z oświadczeniem, że wyjątkowe położenie, w jakiem od lat 40 znajduje się gubernja wileńska, w szkodliwy sposób odbija się na życiu ekonomicznem. Tylko zupełna harmonja praw dla wszystkich bez wyjątku, zrównanie we wszystkich prawach cywilnych całej ludności, bez różnicy narodowości, może dodatnio wpłynąć na rozwój sił ekonomicznych kraju. Dlatego ogólne zebranie prosi, ażeby wezwano do udziału w pracach przygotowawczych i następnych, przedstawicieli godnych wyboru i obdarzonych zaufaniem.

Memorjał ma być ułożony do dnia 28 kwietnia.

Odkrycie spisku.

Petersburg. (Tel. wł). Według obiegających pogłosek, miała tajna policja odkryć w Moskwie wielki spisek, pozostający pod kierownictwem głównego komitetu rewolucyjnego w Londynie. Aresztowano przeszło 300 osób, pod zarzutem należenia do tego spisku. Odkryto także tajną drukarnię, w której drukowano odezwy komitetu rewolucyjnego.

Petersburg. Dziennik urzędowy donosi: Car zamianował dyrektora departamentu policyjnego, Łopuchina, gubernatorem Estonji.

Z Królestwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Czertkow.

Warszawa. (Tel. pryw.) Czertkow przeniósł się wczoraj z rodziną z Zamku do Belwederu.

Rada państwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wnioski.

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej odczytano między innemi wniosek podpisany przez wszystkie stronnictwa, o zaciągnięcie pożyczki inwestycyjnej w celu rozszerzenia sieci telefonicznej, wniosek p. Stwiertni w sprawie doliczenia $^1/_5$ płacy przy pensjonowaniu i prowizjonowaniu, zaprowadzenia trzech statusów personalnych, podwyższenia kwaterunkowego i przyznania dodatku drożyźnianego dla personalu austr. koleji państwowych.

Interpelacje.

Odczytano dalej interpelacje: p. Bazylego Jaworskiego o przeprowadzenie egzekucji przez urząd podatkowy w Rudkach, z powodu niepłatnej jeszcze sumy podatkowej oraz w sprawie używania przez tenże urząd podatkowy języka polskiego w stosunkach z partjami ruskiemi; p. Daszyńskiego w sprawie urzędowania starosty p. Jagoszewskiego w Ropczycach; p. dr. Lichta do prezydenta ministrów i ministra skarbu w sprawie rzekomo zamierzonego przedłużenia prawa propinacji w Galicji i na Bukowinie.

Odpowiedzi na interpelacje.

Ministrowie: koleji, handlu, rolnictwa i kierownik ministerstwa sprawiedliwości odpowiedzieli na szereg interpelacyj; między innemi na interpelację p. Stwiertni o umieszczeniu domu więźniów i budynku sądowego w Stanisławowie odpowiedział kierownik ministerstwa, że rząd bez ustanku stara się o nowe budynki i dobudowy w celu usunięcia wadliwych stosunków pod względem umieszczenia sądów w Galicji.

Na interpelację p. Bareuthera w sprawie nowej ustawy karnej i reformy postępowania sądowo-lekarskiego odpowiedział kierownik ministerstwa sprawiedliwości, że istnieją odpowiednie gwarancje co do dokładności orzeczeń sądowo-lekarskich, tak, iż nie ma powodu do akcji ustawodawczej; co się tyczy nowej ustawy karnej, to projekt jej jest już wypracowany i mowca spodziewa się, że wkrótce będzie go mógł przedłożyć Radzie państwa.

Dyskusja nad wnioskiem p. Derschatty.

Izba przystępuje do porządku dziennego. Po wyborze komisji z 36 członków do zbadania sprawy p. Walewskiego, nastąpiła dalsza dyskusja nad wnioskiem p. Derschatty. Po przemówieniu p. Tschanna zabrał głos Dawid Abrahamowicz.

Z komisyj

Wiedeń. Komisja legitymacyjna uchwaliła zarządzić dochodzenie co do wyboru p. hr. Pinińskiego.

Choroba br. Gautscha.

Wiedeń. Prezydent ministrów br. Gautsch skutkiem polecenia lekarzy, jeszcze parę dni nie może wychodzić z domu, dlatego też nie wziął udziału w dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

H. K. T.

Poznań. (Tel. pryw.). Na zebraniu hakatystów w Bydgoszczy, przewodniczący prof. Więsner rzekł, że koniecznie trzeba wymódz na rządzie, aby gazety polskie wychodziły także po niemiecku, gdyż tylko wówczas będzie można prasę polską należycie kontrolować.

Paryż. Słychać, że eskadra francuska Morza Śródziemnego uda się do wybrzeży hiszpańskich.

KRONIKA.

Lwów 21 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +3° R. Pochmurno.

Linja telefoniczna Lwów-Wiedeń przerwana od godziny 2 popołudniu między Krakowem a Wiedniem, wskutek tego depesz telefonicznych nieotrzymaliśmy.

Z rady miasta Lwowa. Posiedzenie Rady miejskiej, odbędzie się we czwartek, dnia 23 marca o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

Ze spraw miejskich. Na wczorajszem posiedzeniu komisji wodociągowej uchwalono między innemi przedłożyć pełnej radzie miejskiej wnioski, dotyczące przebudowy przedsionka przy studni głównej w zakładzie wodociągowym w Woli dobrostańskiej i urządzenia podręcznego warsztatu; budowę przedsionka studni głównej uchwalono oddać firmie Hennebique'a, zaprowadzenie instalacji elektrycznej w warsztacie firmie: Sokolnicki i Wiśniewski, a dostawę maszyn do warsztatu firmie „Wulkan“. Koszta wyniosą do 10.000 koron.

Komitet balu prasy pragnie zamknąć rachunki swoje, prosi przeto wszystkie panie, które zajęły się łaskawie rozsprzedażą biletów aby pozostałe bilety zechciały w dniach najbliższych zwrócić pod adresem skarbnika komitetu, p. Aleksandra Milskiego (ul. Akademicka 10, II piętro)

Polska pielgrzymka uczniów do Rzymu. W szkole realnej odbywają się od wczoraj odczyty dla tych uczniów, którzy udają się w kwietniu z polską pielgrzymką uczniów do Rzymu. Celem tych wykładów, ilustrowanych obrazami świetlnymi, jest zapoznanie uczniów z miejscami ich przyszłej wycieczki i z arcydziełami sztuki i architektury, które zwiedzać będą w Rzymie, Florencji i Wenecji. Pierwszy wykład odbył się wczoraj. Wygłosił go prof. Śmiałek, a przybył na ten wykład ks. arcybiskup Bilczewski. Drugi wykład dziś o godzinie 6 wieczorem w sali szkoły realnej przy ul. Kamiennej. Wykładać będą dyr. Lityński i prof. ks. dr. Gerstman.

† Marja Wysłouchowa. Dziś w południe odbyło się posiedzenie komitetu, zajmującego się pogrzebem ś. p. Wysłouchowej, na którem wybrano specjalną komisję, mającą się zająć utrzymaniem porządku w pochodzie pogrzebowym. Zgłoszono dotychczas przemówienia imieniem ludn, kobiet polskich i młodzieży. Komitet zbierze się jeszcze dzisiaj wieczorem o godzinie 8 w lokalu Czytelni polskiej przy ul. Lindego l. 7.

Wydziały „Czytelni akademickiej“, „Tow. ludoznawczego“ oraz Związek okręgowy lwowski Tow. szkoły ludowej wzywają członków swych do wzięcia udziału gremialnego w pogrzebie ś. p. Marji Wysłouchowej.

Wydział tow. śpiew. „Echo“ zaprasza swych członków do współudziału w pogrzebie śp. Marji Wysłouchowej, który odbędzie się dnia 22 bm. o godzinie 4 popołudniu z domu przy ul. św. Marka l. 18. Próba dziś wieczorem.

Na jednorocznych ochotników aprobowani zostali przez komisję egzaminacyjną następujący frekwentanci wojsk. szkoły przygotowawczej St. Dobrowolskiego we Lwowie: Madurowicz Adam, Goldenberg Paweł, Mann Fryderyk, Sobota Tytus, Katzenellenbogen Ignacy, Krzyształowicz Tadeusz. Nowe kursa przygotowawcze rozpoczynają się w bieżącym miesiącu

Nadzwyczajne walne zgromadzenie murarzy, cieśli i t. d które odbyło się wczoraj w Izbie rękodzielniczej, obradowało nad sprawą zmiany ustawy o przemyśle budowlanym z 1893 r. Uchwalono domagać się zmiany w § 2 co do zaliczenia także majstrów murarskich do tych przemysłowców uprawnionych, którymi mają się posługiwać budowniczowie przy wykonywaniu budowli, a nadto zmienienia § 6 w tym kierunku, aby uprawnienia budowlane udzielane na prowincji przemysłowcom nieegzaminowanym gasły z chwilą osiedlenia

się majstra egzaminowanego. Dla poparcia odnośnych petycyj uchwalono wysłać do Wiednia deputację. Podobna deputacja ma się też udać do namiestnictwa w sprawie potwierdzania świadectw kandydatów do egzaminu budowlanego przez korporacje. W końcu uchwalono wziąć udział w zjeździe przemysłowym we Lwowie 2 kwietnia b. r. odbyć się mającym przez delegatów.

Djablik drukarski. W sprawozdanie z dorocznego walnego zgromadzenia lwowskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych, które zamieściliśmy w kronice we wczorajszym numerze porannym, wkradł się djablik drukarski skutkiem którego mylnie podano uchwałę o podwyższeniu opłaty na fundusz zapomogi doraźnej. Uchwalono bowiem podwyższenie opłaty tej *z 60 hal. na 1 koronę.*

Nagła śmierć. Dziś o godzinie dziesiątej z rana u zbiegu ulic Blacharskiej i Ruskiej zmarła nagłą śmiercią żona kościelnego przy cerkwi wołoskiej, Marja Sidorowa, w wieku lat 68. Przybyła na miejsce wypadku komisja sanitarno policyjna poleciła odstawić zwłoki do zakładu medycyny sądowej, celem stwierdzenia przyczyny śmierci.

Kronika krakowska. (Telefonem) Dziś odbył się przed trybunałem karnym proces przeciw Henrykowi Kreizowi i 9 współobwinionym o występek zbiegowiska i oporu władzy podczas zaburzeń d. 5 lutego br. na Rynku krakowskim. Zasądzono Kreiza na 7 dni aresztu, innych obwinionych nad areszt od 5—14 dni, 2 uwolniono.

Wiceprezydent rady szkolnej Płażek zwiedzał dziś w towarzystwie radcy Germana gimnazjum w Podgórzu, prywatne gimnazjum żeńskie w Krakowie, a w towarzystwie radcy szkolnego Zaleskiego i inspektora Dobrzańskiego szereg szkół wydziałowych. Po południu przyjmował dr. Płażek strony.

Uwolnienie aresztowanych. Dnia 17 bm. wypuszczeni zostali z cytadeli warszawskiej Ludwik Krzywicki, Marja Paszkowska bez ograniczenia miejsca zamieszkania, oraz Władysław Dawid i dr. Zygmunt Szymanowski, z wydaleniem z obrębu gubernji Królestwa Polskiego.

Żaden z uwięzionych nie był badany przez cały czas, tak, że właściwie nikt nie wie, za co był uwięziony; wiadomem tylko jest, że areszty nastąpiły wskutek zarządzenia „ochrany“.

† Baron von Hammerstein. Jak donoszą depesze z Berlina, zmarł tam wczoraj popołudniu pruski minister spraw wewnętrznych, baron Jan Hammerstein Losten. Jego poprzednikiem za czasów, gdy minister skarbu Miquel piastował także godność wiceprezesa gabinetu, był Rheinbaben. Gdy ten jednak w dniu 6 maja 1901 r., jako następca Miquela otrzymał tekę skarbu, Hammerstein objął po nim tekę spraw wewnętrznych. Urodzony 27 kwietnia 1843 r., jako syn Wilhelma, zrazu ministra w Hanowerze, a potem w wielkiem księstwie Meklenburg-Strelitz, Hammerstein przed otrzymaniem teki ministerjalnej piastował godność prezydenta w Metzu. Pierwszy jego występ publiczny w roli ministra odbył się w sejmie dnia 8 stycznia 1902 a już w dniach 21 do 26 lutego posłowie narodowo-liberalni i wolnomyślni zaatakowali go ostro za to, że dopuszczał się nadużyć wyborczych i nie szanował prawa o zgromadzeniach. Była to niekoniecznie piękna przedspiewka do dalszej działalności ministerjalnej. Potem przyszły inne mowy Hammersteina, w których się kompromitował ustawicznie. Umilkł więc i rzadko zabierał głos w wypadkach, kiedy niepodobna było inaczej postąpić. W sejmie z tego powodu krążyły wieści, że hr. Bülow, jako pruski prezes ministrów, dał radę przyjacielską koledze, by pamiętał o przysłowiu, równającemu milczenie z złotem.

Hammerstein był wrogiem Polaków a jego przemówienia, wymierzone przeciwko posłom polskim, były wręcz śmieszne. Słynnem było jego oszczerstwo pod adresem kobiet polskich; w innej mowie polecił Polakom płacić podatki i milczeć.

W ostatnich czasach krążyły pogłoski o bliskiej dymisji Hammersteina. Urzeczywistnieniu się ich przeszkodziła śmierć polakożerczego ministra.

Pożar fabryki cukru. Wielka fabryka cukru Józefa hr. Potockiego w Szepetówce spłonęła do szczętu.

Promocja Japonki na doktora medycyny. Na uniwersytecie w Marburgu odbyła się w tych dniach promocja Japonki panny Tady Upata, na doktora medycyny.

Leczenie raka. Z Londynu donoszą, że bardzo poważne pismo lekarskie *The Lancet* donosi o wypadku uleczenia raka językowego płynnym naparem z fiołków. — Dzienniki biorą to doniesienie bardzo poważnie.

Katastrofa w kopalni. Budapeszt. (Tel.) W kopalni węgla w Brenkowa, należącej do braci Guttmanów, nastąpiła skutkiem niedbałości robotników eksplozja gazów, przyczem 12 osób zginęło, 4 było ciężko rannych, 12 dotąd nie odszukano.

Pokłady węgla. Nancy. (Tel.). W pobliżu Pont à Mousson nad granicą niemiecką, znaleziono pokłady węgla.

Z kraju.

Jezierna. (*Przedstawienie amatorskie.*) Dnia 16 bm. urządził nam niespodziankę i wielką przyjemność na dworcu kolejowym w Jeziernie p. R. Grosman, emerytowany kierownik szkoły ludowej. Uczniowie jego dali przedstawienie amatorskie. Młodzi amatorzy od lat 5—11, wywiązali się ze swoich ról znakomicie, a p. R. G. należy się za wyuczenie ich i urządzenie sceny, z naszej strony wszelkie uznanie.

Nowe miasto. (*Grecko kat. pasterz w usługach Prusaków.*) Smutno bardzo i nad wyraz boleśnie patrzeć na ludzi biednych, wybierających ostatni grosz z komory, a udających się do Prus na robotę. A wszystko to dzieje się z inicjatywy ks. wikarego grecko-kat. w Nowem Mieście, który stał się płatnym agentem w rękach Prusaków. Z całej okolicy wyjeżdżają dziennie setki ludzi do Prus. Ks. Makar, gr. kat. wikary, sam ich odprowadza, zachęca i pociesza, że tam grosza zapracują dużo. Za dostawę robotników płacą mu dobrze, bo podobno 5 koron za głowę, więc m. że się bawić niedolą tych ludzi — ludzi idących, jeżeli nie na zupełną zagładę, to na ciężką nędzę i poniewierkę. Czytałem sam list jednego takiego wychodźcy; — pisze, że z chęcią, gdyby tylko miał monetę powróciłby do kraju, lecz nie może — ponieważ pieniędzy im nie dają Prusacy, aż po skończeniu całego roku, prędzej nie, „tak stoi w kontrakcie“, muszą wybyć cały rok! Przekleństwa tego ludu, który już doświadczył tej pruskiej roboty, gdyby się spełniły na tym „zacnym pasterzu“, z pewnością dziś wilby się on w największych męczarniach. O, księże! warcholić setkami ludzi, wieśniaków, którym ta rola tak mało dostarcza, to za wiele. Mówisz, że na cerkiew te pieniądze zarobione od Prusaków obrócisz, Bóg nie chce takiej ofiary, ofiary okupionej łzami, schowaj je dla siebie.

Stanisławów. (*Odczyty.*) „Tutejsze Kółko naukowe“, którego prezesem jest znany poeta, profesor Adam Cehak (Stodor), postanowiło dawać popularne odczyty, w którychby i szersza publiczność mogła brać udział. Pierwszy tego rodzaju odczyt odbędzie się dnia 25 marca, a mówić będzie znany znawca wschodu, p. Jan Pietrzycki na temat „Poezja wiśniowego sądu i wschodzącego słońca“, p. prof. Cehak zaś na temat „Salome w spółczesnej liryce i dramacie“. Spodziewać się należy, iż publiczność nasza tłumnie odwiedzać będzie odczyty, tembardziej, iż pod tym względem przyswojenia sobie znajomości nnukowych panuje zastój ogólny.

(*Z Sokoła.*) W tut. tow. „Sokół“ odbyło się we czwartek doroczne walne zgromadzenie, na którem miał być przeprowadzonym wybór wydziału. Nie przyszło jednak do wyboru z powodu walki partyjnej, jaka wywiązała się między partją katolicką a socjalną, które chciały swoich kandydatów przeforsować. Smutne to, iż nawet w tak niezawisłem towarzystwie, jakiem jest Sokół, wstrętne walki partyjne mają miejsce.

(*Otrucie się*). W Stanisławowie struła się przez zażycie sublimatu żona tamtejszego lekarza kolejowego, p. Hackerowa. Przyczyną miały być niesnaski rodzinne.

(*Samobójstwo.*) Z Tyśmienicy donoszą nam: Dnia 16 b. m. odebrała tu sobie życie przez rzucenie się pod pociąg żdążający do Chryplina, wdowa po kuśnierzu, Wanda Gromowska, pozostawiając dwie nieletnie córki. Przyczyną samobójstwa miał być rozstrój nerwowy.

(*Przejechany przez pociąg.*) W Bołszowcu przejechał pociąg osobowy zdążający, do Halicza, włościanina z Dryszczowa, Stanisława Franciszka Siemiginowskiego. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 21 marca. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 18·84 do 18·86; pszenica na maj 18·62 do 18·64; pszenica na październik 16·74 do 16·76; żyto na kwiecień 15·06 do 15·08; żyto na październik 13·64 do 13·66; owies na kwiecień 14·20 do 14·24; owies na październik 11·98 do 12·00; kukurydza na maj 15·36 do 15·38; kukurudza na lipiec 15·26 do 15·28; rzepak na sierpień 23·10 do 23·30. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: słabe. Pogoda: pochmurno.

— **Wiedeń** 21 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt 677·25, Akcje węg. Zakł. kred. 792·50, Akcje Anglobanku 299·—, Akcje Unionbanku 558·—, Akcje Laenderbanku 470·25, Akcje Bankvereinu 563·25, Akcje Bodencredit 1036·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 659·50, Akcje kolei połud. 91·75, Kolei Elbethal 420·—, Akcje kolei Północnej 5580, Akcje kolei Czerniowieckiej 589·—, Akcje Alpiny 520·75, Akcje Rima Muranji 538·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2615, Akcje fabryki broni 579·—, Akcje tureckie tytoniowe 336·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1076·—, Oblig. węg. indemn. 98·35, Renta majowa 100·30, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 98·30 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·85, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·70, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacj kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·05, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 189… 100·15, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 97·80, Losy tureckie 142·50, Marki 117·21, Ruble 252·50

Drobne ogłoszenia

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.